

# Wykluczanie udziału kobiet w demokracji w Polsce

2018-11-28



Rysunek 1: Wykluczanie udziału kobiet w demokracji w Polsce.

**Niemal dokładnie w stulecie przyznania kobietom 28 listopada 1918 r. pełnych praw wyborczych w Polsce, ich prawa do udziału w demokracji są w Polsce łamane. Na początku listopada polscy posłowie z naruszeniem prawa uniemożliwili demokratyczne rozpatrzenie w Sejmie projektu ustawy o ochronie przed niebezpiecznymi szczepieniami popieranego przede wszystkim przez kobiety. Tydzień wcześniej, w październiku, senatorowie partii rządzącej zablokowali powołanie kobiety na stanowisko rzecznika praw dziecka, mimo uprzedniego pełnego poparcia jej kandydatury przez tę partię w Sejmie i mimo braku innej kandydatury dorównującej jej kwalifikacjami lub choćby spełniającej wymogi prawne. W obu przypadkach politycy wykonywali polecenia kierownictw partyjnych dla ochrony interesów urzędników i korporacji łamiących prawo w Polsce na szkodę dzieci lub pacjentów. Polityczni karierowicze pozbawili głosu kobiety broniące wspólnego dobra swych rodzin i dzieci.**

Gdy 28 listopada 1918 r. Józef Piłsudski podpisał dekret będący wykonaniem rządowego zobowiązanie do przyznania kobietom praw wyborczych, czynnych i biernych, droga kobiet do udziału w demokracji wydawała się otwarta. Jednak już po dziesięciu latach widoczną stała się nieefektywność instytucji demokratycznych w Polsce. W szczególności przyznane kobietom prawa wyborcze okazały się nie zapewniać udziału w demokracji. Oddanie prawa wybierania posłów w ręce oligarchii partyjnych dokonane poprzez oparcie wyborów do Sejmu o listy partyjne, a nie o indywidualne kandydatury, uczyniło prawa wyborcze narzędziem politycznie nieskutecznym. Już w 1929 r., jeszcze zanim pojawiły się w Polsce media masowe, widać było, że: "System głosowania na listy, nie zaś na osoby, powoduje następujące skutki ujemne: (...) obniża poziom umysłowy Sejmu, ponieważ indywidualność kandydatów nie gra roli, a o postawieniu na liście oraz o kolejności kandydatów decydują zarządy partyjne, kierując się przede wszystkim ich zasługami partyjnymi, (...) znaczna

część posłów składa się z wynagradzanych mandatami agitatorów partyjnych, dla których walka partyjna jest zawodem”.<sup>1</sup>

Po upływie stu lat, w epoce mediów masowych, prawa wyborcze są już tylko narzędziem pośredniego sprawowania władzy przez oligarchiczne grupy interesów polityczno-finansowych. Oligarchie polityczno-finansowe i urzędnicze decydują o dopuszczaniu kandydatów do wyborów poprzez układanie list wyborczych i poprzez przydzielanie kandydatom dostępu do mediów. Przeciężni wyborcy głosują pod wpływem dezinformacji i manipulacji dokonywanych za pomocą mediów masowego przekazu. Przeciężni wyborcy korzystają także z medium niemassowego, jakim jest Internet, tak samo jak z mediów masowych, biernie śledząc publikacje najwyżej paru serwisów.

Kobiety są w Polsce faktycznie wykluczone z udziału w polityce, ponieważ poprzez konsekwentne niszczenie organizacji społecznych i blokowanie udziału tych organizacji w procedurze podejmowania decyzji politycznych, polityka w Polsce jest obecnie jedynie dziedziną współzawodnictwa i gry o stanowiska oraz o dochody związane z nimi, legalnie lub nielegalnie, i o pozycje społeczne i polityczne, a także, głównie dla gospodarczych i politycznych podmiotów zagranicznych, jest dziedziną negocjowania wpływów i uprawnień na terytorium Polski, która wskutek korupcji swej klasy politycznej jest państwem niesuwerennym. Cechujące większość kobiet zainteresowanie polityką pojmowaną jako porządkowanie sfery publicznej i rozwiązywanie wspólnych problemów w interesie publicznym, sprawia, że nie widzą one dla siebie miejsca wśród owych “agitatorów partyjnych, dla których walka partyjna jest zawodem”. Fałszywe inicjatywy przyznawania kobietom gwarancji stałego udziału wśród kandydatów na stanowiska polityczne nie mają dla kobiet rzeczywistej wartości, ponieważ nie dają im wpływu na politykę w interesującym je zakresie, a jedynie mogą służyć indywidualnym karierom osób łatwych do skorumpowania.

Politycy doskonale zdają sobie z tego sprawę. Wiedzą, że prawdziwy udział kobiet w polityce jest możliwy tylko w warunkach demokracji wspólnotowej, opartej o gwarantowane prawnie uczestnictwo organizacji społecznych w procedurach demokratycznych, a nie w warunkach rządów partyjnych opartych o walkę o stanowiska polityczne, agitację i medialne manipulacje. W przeciwieństwie do partii politycznych organizacje społeczne skupiają wiele kobiet, często uzyskujących w nich przewagę liczebną nad mężczyznami. Były polityk a zarazem politolog, opisujący w swych publikacjach sytuację polityczną w Polsce w oparciu o metodykę naukową i jednocześnie ze sporą dozą ironii, być może nazbyt pesymistycznie podkreśla nieodwracalność upadku polskiej demokracji w obecnych ramach ustrojowych, ale trafnie wskazuje głębię jej rozkładu: “Politycy wiedzą, że demos stracił zdolność do racjonalnej oceny rzeczywistości i zadowala się perkalikami. Dlatego często peregrynują do niego z wizytami, chętnie się z nim spotykają, fotografują, obściskają. Wiedzą, że on niczego więcej nie potrzebuje, że nie jest w stanie sensownie ocenić ich pracy i przeprowadzić bilansu ich dokonań, że nie potrafi zrozumieć procesów politycznych oraz racjonalnie zestawić dobrych i złych posunięć. (...) I rządzący bardzo szybko wyciągnęli z tego słuszne wnioski - zamiast uprawiania polityki, wzięli się za produkcję spektaklu, w którym zresztą występują w głównych rolach. Wiedząc, że dla demos nie liczy się ich praktyczna działalność, zaczęli zabawiać go sobą i swoim życiem. (...) Demos jest dziś ślepy. Wszystko, co wie, podpowiadane jest mu przez tych, którzy chcą zdobyć nad nim władzę. Niczego nie jest w stanie samodzielnie przeanalizować, niczego na własny użytek zrozumieć. W starciu z klasą polityczną jest wielkim, choć całkowicie bezbronnym zwierzęciem. Ci, którzy na niego wsiedli i założyli mu lejce, nie mają zamiaru z niego zsiadać. Potrzebują jego mocy. Ale jest on całkowicie kontrolowany przez nich - w każdym ruchu musi być im powolny. Nie ma możliwości samodzielnego

---

<sup>1</sup>Antoni Peretiatkiewicz, Cezaryzm demokratyczny. Wybór pism, Kraków 2017 (Antoni Peretiatkiewicz, Reforma Konstytucji polskiej, Poznań 1929).

biegu, autonomicznego wyboru drogi. Jeźdźcy mocno trzymają się w siodle. Z dnia na dzień coraz mocniej. I coraz większą mają wprawę w tym, co robią. Ich przewaga jest już bezwarunkowa. Kiedyś musieli liczyć się ze zrzuceniem. Dziś ich władza jest już nieodwoływalna. Zwłaszcza, że demos nie ma zamiaru kwestionować ich przywództwa. Co więcej, domaga się tego od nich. Chce ich przywództwa, ponieważ oni wiedzą o demos więcej niż on sam o sobie. Tę unikalną wiedzę posiadli za jego pieniądze i wykorzystują ją do sprawowania nad nim podzielnej (bo dzielą się nią między sobą) władzy”.<sup>2</sup>

Rzeczywisty udział kobiet w demokracji i los demokracji są obecnie ze sobą ściśle splecione. Demokracja potrzebuje środków organizacyjnych, które zarazem zapewnić mogą demokratyczną i polityczną aktywność kobiet i ich pełny udział w demokracji. Środkami tymi są przede wszystkim gwarancje uczestnictwa organizacji społecznych w procesie stanowienia prawa i nadzorowaniu rządów. W politologii zwracano już uwagę, że uczestnictwo organizacji społecznych może być dla demokracji ważniejsze niż wybory do organów ustawodawczych. Politycy w Polsce zdają sobie sprawę z tych demokratycznych potrzeb i ewentualnych, niekorzystnych dla nich, skutków ich zaspokojenia. Dlatego są gotowi za wszelką cenę powstrzymać każdą poważną i zorganizowaną inicjatywę społeczną.

Symbolicznie w stulecie przyznania kobietom praw wyborczych politycy bezprawnie zaatakowali inicjatywy kobiece i kobiecą kandydaturę na stanowisko ważne dla polskich kobiet i rodzin. Uczynili to świadomie, mimo wskazania w czasie posiedzenia Sejmu, że niszczą demokrację, “stosując wobec ruchu społecznego opartego o nowe media zasady walki politycznej”.<sup>3</sup>

Listopadowa dyskusja o złożonym w Sejmie przez obywateli projekcie ustawy chroniącej przed bezprawnym wymuszaniem szczepień i przed powikłaniami poszczepiennymi została uniemożliwiona przez Sejm poprzez zwołanie posiedzenia komisji sejmowych w sprawie projektu bez wymaganego prawnie powiadomienia posłów i przedstawicielstwa wnioskodawców, jak również poprzez chuligańskie przeszkadzanie w wypowiedziach przedstawicielkom wnioskodawców, a następnie poprzez przedstawienie komisyjnego wniosku o odrzucenie projektu Sejmowi do rozpatrzenia bez zachowania prawnie wymaganego terminu sześciu dni na zapoznanie się z wnioskiem. Pośpieszne działania służyły tylko unikaniu dyskusji, która powinna była objąć także opublikowane parę dni wcześniej wyniki badań naukowych wskazujących, że kwestionowane przez długi czas podejrzenie związku między chorobami neurologicznymi, określanymi zbiorowo jako “autyzm”, a szczepieniem dzieci, znajduje właśnie częściowe naukowe potwierdzenie. Decyzję o postępowaniu z naruszeniem Regulaminu Sejmu podjęto wkrótce po publikacji ustaleń badawczych zespołu, który zespół stwierdził, że: “bakterie jelitowe mogą wpływać na funkcjonowanie i zachowanie mózgu”.<sup>4</sup> Wcześniejsze badania naukowe pozwalają twierdzić, że szczepienie może doprowadzić do zniszczenia bakterii normalnie obecnych w mózgu człowieka, i poprzez tę zmianę nieodwracalnie zaburzyć jego działanie, a także otworzyć drogę do zasiedlenia mózgu przez inne bakterie, zdolne następnie zniszczyć sam mózg, spowodować kalectwo, a nawet śmierć. Wykluczenie demokratycznej dyskusji politycy usprawiedliwiali twierdzeniem, jakoby dyskusja już się odbyła, gdzieś poza parlamentem, wśród publikacji internetowych, według niewiadomych zasad.

Zablokowanie w październiku przez Senat kandydatury na stanowisko Rzecznika Praw Dziecka wybitnej badaczki polskiego parlamentaryzmu, specjalistki w zakresie politologii i socjologii, nabrało

<sup>2</sup>Marek Migalski, *Koniec demokracji*, Warszawa 2015, s. 47, 51, 59-60.

<sup>3</sup>Poseł Robert Winnicki, *Sprawozdanie Stenograficzne z 71 posiedzenia Sejmu w dniu 9 listopada 2018 r.*, s. 289.

<sup>4</sup>R. C. ROBERTS, C. B. FARMER, C. K. WALKER; *Psychiatry and Behavioral Neurobio.*, Univ. of Alabama, Birmingham, Birmingham, AL. *The human brain microbiome; there are bacteria in our brains!*. Program No. 594.08. 2018 Neuroscience Meeting Planner. San Diego, CA: Society for Neuroscience, 2018. Online.

satyrycznego niemal wymiaru z uwagi na spóźnioną reakcję kierownictwa partii rządzącej Prawo i Sprawiedliwość na informacje o działalności badawczej i społecznej kandydatki. Autorka znakomitego opracowania polskiej praktyki parlamentarnej, „System zamknięty”<sup>5</sup>, nigdy nie ukrywała, że w jej ocenie polska praktyka ustrojowa nie ma wiele wspólnego z demokracją. W szczególności wskazywała brak parlamentarnej kontroli nad rządem, czyli niespełnienie podstawowej przesłanki uznania ustroju za demokratyczny. Podsumowując wyniki swych badań, pisała: „Obserwacje te każą zakwestionować empiryczny sens zapisanej w art. 10 Konstytucji RP zasady monteskiuszowskiego trójpodziału władzy, nie potwierdzają bowiem sprawowania przez parlament funkcji kontrolnej wobec rządu”. Jej kandydatura na stanowisko rzecznika praw dziecka mogła przynajmniej w niewielkim zakresie tę kontrolną funkcję parlamentu urzeczywistnić. W odpowiedzi na zapytanie Fundacji Wolne Społeczeństwo, zajmującej się normami ochrony rodzin, kandydatka wyraziła gotowość zajęcia się zarzutami udziału urzędników rządowych i polityków w faktycznym handlu dziećmi i ich dostarczaniu zagranicznym pedofilom. Ze względu na późne zgłoszenie kandydatury, kierownictwo partii PiS nie mogło przed udzieleniem jej poparcia w Sejmie dowiedzieć się o gotowości swej kandydatki do współdziałania z organizacjami społecznymi. Na lekturę prac naukowych zapewne też nie było czasu. Zablokowanie kandydatury, która okazała się niebezpieczna dla przestępców u władzy, było możliwe dopiero w ostatniej chwili, za cenę ujawnienia marionetkowości Senatowi oraz za cenę złamania prawa. Nowy kandydat, urzędnik rządowy, nie spełniał ustawowego wymogu doświadczenia w działaniu na rzecz dzieci. Marionetkowość senatorów usiłowano zamaskować żartobliwym twierdzeniem, jakoby partia „nie potrafiła” poprzeć swej własnej kandydatki z powodu „bałaganu”.

Politycy ignorują zarzuty przestępstw przeciwko demokracji w przekonaniu, że podporządkowana rządowi prokuratura mająca monopol na oskarżanie o przestępstwa urzędowe w Polsce, zablokuje postępowanie karne przeciwko posłom. Oczywiście mają rację; prokuratura nie wystąpi przeciw swym mocodawcom. Ich bezkarne działania narażają bezpośrednio demokratyczne państwo na rozkład. Nawet w przypadku poparcia takich działań przez większość wyborców, każde niszczenie środków gromadzenia większości w demokracji naraża ją na upadek. Wielokrotnie wyjaśniano ten problem filozofii polityki. Uznano, że: „większość zrzeka się swego legalnego roszczenia do posłuszeństwa mniejszości, kiedy prowadzi ono do zniszczenia ((norm)) rządów większości”; „wola większości powinna zostać zaakceptowana jako największe możliwe zbliżenie się do woli wspólnoty w ramach ograniczeń nałożonych przez pewne inne zasady, których naruszenie przeszkodziłoby w swobodnym zbieraniu większości, i które przyjmowane jest za oczywiste przez samą zasadę większościową”; podjęta przez 51 procent próba zrzeczenia się swojej wolności nie zobowiązuje pozostałych 49 procent do postąpienia w ten sam sposób.<sup>6</sup> Kwestia praw większości straciła już jednak aktualność. Politycy w Polsce tak skutecznie zniszczyli środki służące zbieraniu większości, że sami tej większości już nie zbierają. Partia rządząca zebrała w czasie ostatnich wyborów w 2015 r. 37,58 procent głosów przy frekwencji 50,92 procent uprawnionych wyborców, co oznacza poparcie 19,13 procent uprawnionych wyborców. Żadna filozofia polityki nie zobowiązuje 80 procent wyborców do podporządkowania się woli niecałych 20 procent wyborców pozbywających się swej wolności. W szczególności żadna taka filozofia nie zobowiązuje do tego kobiet w Polsce, które w praktyce w ogóle nie mają parlamentarnej reprezentacji swych żywotnych interesów.

25723978.sws

<sup>5</sup>Agnieszka Dudzińska, System zamknięty. Socjologiczna analiza procesu legislacyjnego, Warszawa 2015; [http://scholar.com.pl/sklep.php?md=products&id\\_c=1&id\\_p=2500](http://scholar.com.pl/sklep.php?md=products&id_c=1&id_p=2500), <https://www.inbook.pl/system-zamkniety-agnieszka-dudzinska-pdf>, <http://www.zinamon.pl/artukul/Agnieszka-Dudzinska/System-zamkniety%2c9E56F8B1EB>.

<sup>6</sup>Wilmoore Kendall, Od agory do Kapitolu, Warszawa 2011, s. 150, 141, 149; Herbert McClosky, The Fallacy of Absolute Majority Rule, „The Journal of Politics”, t. XI, nr. 4, listopad 1949, s. 637-654.